OGÓLNOPOLSKIE DNI PROTESTU W WARSZAWIE

Dzień pierwszy – 11 września

Ponad 23 tysiące osób z trzech reprezentatywnych central związkowych: Forum Związków Zawodowych, „Solidarności" i OPZZ zgromadziło się pod sejmem na pikiecie rozpoczynającej czterodniowe manifestacje zorganizowane pod hasłem: „Dość lekceważenia społeczeństwa".

Jeżeli ten rząd nie zacznie z nami rozmawiać, jeśli nie przestanie nas lekceważyć, to jego dni są policzone. Nie damy się dłużej mamić opowieściami o „zielonej wyspie", gdy ludzie żyją za głodowe pensje i gdy stale rośnie liczba biednych pracujących – powiedział przewodniczący Forum Związków Zawodowych Tadeusz Chwałka, otwierając pikietę. *Dziś, gorzej niż Polakom, żyje się tylko Rumunom i Bułgarom. Takiej sytuacji nie możemy i nie chcemy dalej tolerować* – dodał. Zaznaczył, że związki wrócą do rozmów w Trójstronnej Komisji tylko wtedy, gdy rząd zacznie traktować je poważnie. Ponadto T. Chwałka stwierdził, że premier Donald Tusk nie tylko nie rozumie związkowców, jak sam deklarował, ale nie rozumie już w ogóle społeczeństwa, nie rozumie ludzi, ci zaś muszą emigrować za chlebem albo pracować na grosze na umowach śmieciowych.

Tego dnia wcześniej odbyły się pikiety pod sześcioma ministerstwami: skarbu, gospodarki, pracy, transportu, rolnictwa i zdrowia. Żaden z ministrów nie wyszedł, by spotkać się z protestującymi (mimo że wcześniej taką gotowość deklarował np. minister pracy Władysław Kosiniak-Kamysz).

Ogólnokrajowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego protestowało pod Ministerstwem Skarbu Państwa. Manifestację prowadził przewodniczący Zrzeszenia Roman Michalski, który w swoim przemówieniu odniósł się m.in. do wszechobecnej prywatyzacji polskich zakładów, która miała być szansą dla rozwoju narodowej gospodarki, a stworzyła jedynie możliwości do „naginania" wszelkich zasad.

My wszyscy tutaj reprezentujemy szeroko rozumiany przemysł. A jesteśmy tu dlatego, że prywatyzacje, które dotychczas były prowadzone przez ten resort, miały być szansą – wmawiano nam, że jest to szansa na rozwój firm, na nowe miejsca pracy... Dzisiaj wszyscy wiemy, w jakim miejscu jesteśmy. Nie ma inwestycji. Miejsca pracy się kurczą, kapitał wyprowadzany jest na zewnątrz. Dlatego dzisiaj chciałem Wam wszystkim powiedzieć, że my, jako trzy centrale związkowe, zgodnie mówimy: „NIE" DZIKIEJ PRYWATYZACJI!

ROMAN MICHALSKI, przemówienie podczas pikiety pod MSP, 11 września 2013 r.

Wiele lat temu przeciwko pogardzie zjednoczyli się ludzie, tworząc dziesięciomilionowy ruch związkowy „Solidarność". Dziś koło historii zawróciło. Obecny rząd, który ma w pogardzie społeczeństwo, stworzył ruch społeczny wszystkich central związkowych, który zgodnie mówi „NIE" tym działaniom, które niszczą społeczeństwo i które w konsekwencji doprowadzą do sytuacji, że w Polsce będzie mieszkało... 16 mln ludzi. To jest tragedia. Czegoś takiego nie osiągnęli okupanci i zaborcy. To wielki dramat tego kraju.

JAN CIĘŻKI, przemówienie na pikiecie pod MSP, 11 września 2013 r.

Koleżanki i koledzy, okazuje się, że energia polska jest tylko w połowie nasza. Nie mamy żadnych perspektyw na przyszłość. Obietnice o budowie mocy odnawialnych pozostają jedynie na papierze. Wycięte setki hektarów lasów przygotowane pod elektrownie dzisiaj nie mają żadnego znaczenia dla tego rządu. Ponadto okazuje się, że my w elektrowniach jesteśmy jedynie producentami kosztów, a nie prądu! Ten rząd już dawno powinien powiedzieć: „Przepraszam, chyba się pomyliliśmy". Bo nie tędy droga!

ZBIGNIEW DYKOWSKI, przemówienie na pikiecie pod MSP, 11 września 2013 r.

Z kolei pod Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej reprezentant Forum Związków Zawodowych powiedział m.in., że dialog społeczny faktycznie w Polsce od wielu lat nie istnieje. Dodał, że po roku 1980 wszystkie ekipy polityczne osłaniały pracownicze uzgodnienia i dbały o przestrzeganie Kodeksu pracy. Według obecnej koalicji rządzącej stosunki pracy mają być zastąpione liberalnymi stosunkami zatrudnienia, o charakterze wręcz niewolniczym. Wskazał też antyspołeczne działania rządu, takie jak np. wydłużenie wieku emerytalnego, akceptacja dla rosnących lawinowo umów śmieciowych, uelastycznienia czasu pracy czy brak kontroli nad samowolą pracodawcy.

W pikiecie pod Ministerstwem Gospodarki przedstawiciel Forum Związków Zawodowych przypomniał, że brak zdecydowanego „NIE" ze strony polskiego rządu dla „Pakietu klimatycznego" stanowi realną groźbę utraty konkurencyjności przez naszą gospodarkę i może spowodować wyprowadzenie z Polski przemysłu ciężkiego i energochłonnego. To z kolei grozi likwidacją kolejnych miejsc pracy. Wskazał na: brak przejrzystej polityki energetycznej kraju, odchodzenie od konwencjonalnych źródeł energii takich jak węgiel kamienny i brunatny, będącymi gwarantami bezpieczeństwa naszego kraju, brak inwestycji w nowoczesne wysokosprawne i nisko emisyjne bloki na paliwo stałe, lobbowanie na rzecz energii odnawialnej i jądrowej. Za szczególnie szkodliwy uznał brak polityki rządu w zakresie przyszłości polskiego górnictwa, brak ochrony węglowego rynku krajowego i otwarcie granic dla importu węgla głównie ze Wschodu. *Jesteśmy tu po to, żeby walczyć o miejsca pracy, żeby rządzący działali w imię potrzeb nas, a nie partii politycznych. Żądamy równego traktowania wszystkich pracowników, wycofania antypracowniczej*

(Ciąg dalszy na stronie 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2)

ustawy o czasie pracy, zmiany ustawy o referendum, a co za tym idzie zmiany w Konstytucji RP – powiedział Dariusz Trzcionka z FZZ.

Dzień drugi – 12 września

Kiedy pod sejmem odbywała się pikieta trzech reprezentatywnych centrali związkowych, posłowie – z inicjatywy klubu Solidarna Polska – debatowali o stanie dialogu społecznego w Polsce i o związkowych postulatach. W dyskusji tej wziął udział minister pracy i przewodniczący Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych Władysław Kosiniak-Kamysz.

Minister deklarował, że jest za silnymi związkami zawodowymi i że wykonując swoje obowiązki, lobbuje za pracownikami, a nie – jak mu zarzucają związkowcy – występuje w imieniu pracodawców. Wyraził przekonanie, że *zmiany uelastyczniające czas pracy, wprowadzające m.in. wydłużenie okresu rozliczeniowego czasu pracy, które tak krytykują związki zawodowe, w praktyce je wzmocnią*. Pracodawcy będą bowiem zmuszeni negocjować z nimi wprowadzenie tych regulacji w firmach.

Wskazał, że za rządów obecnej koalicji istotnie wzrosła płaca minimalna, ale na więcej zgodzić się nie można, bo miałoby to zły wpływ na gospodarkę. Odnosząc się do kolejnej kontrowersyjnej kwestii, tj. wydłużenia wieku emerytalnego, powiedział, że nie była to fanaberia rządu, ale konieczność.

W opinii Władysława Kosiniaka-Kamysza warto prowadzić dialog na różnych szczeblach, bo pole do kompromisu istnieje i udaje się je wykorzystywać. *Dialog jest możliwy i jest naszym wspólnym obowiązkiem: związków zawodowych, pracodawców i strony rządowej. To, co było, odkreślmy grubą linią i wróćmy do dialogu w Komisji Trójstronnej* – apelował minister.

Dzień trzeci – 13 września

W trzecim dniu związkowych manifestacji pod sejmem odbyły się trzy debaty poświęcone: dialogowi społecznemu, przyszłości związków zawodowych oraz referendom i wszelkim formom demokracji bezpośredniej. Z ramienia Forum Związków Zawodowych wzięli w nich udział: Tadeusz Chwałka, Waldemar Lutkowski i Przemysław Dzido.

Podczas debaty o dialogu społecznym zwracano uwagę, że na brak zaufania związków zawodowych wobec rządu i organizacji pracodawców. Mówiono m.in. o negatywnych ocenach wyrażanych po zawieszeniu prac w Trójstronnej Komisji. Przewodniczący FZZ powiedział, że nie może być powrotu do dialogu, w którym związki są lekceważone i w którym muszą czekać jedynie na decyzje rządu.

Z kolei odnosząc się zaproponowanej ministra pracy W. Kosiniaka-Kamysza grubej linii, którą należy odkreślić przeszłość i wrócić do dialogu przy stole negocjacyjnym, T. Chwałka zauważył, że nic to nie da, potrzebna jest bowiem przede wszystkim zmiana podejścia do związkowych propozycji i w ogóle do kwestii społecznych.

Prof. Paweł Ruszkowski, zaproszony do udziału w debacie, powiedział, że obecna formuła Komisji Trójstronnej już się wyczerpała. Są inne czasy, więc wymaga ona przebudowy. Wskazał na potrzebę powołania grupy eksportów, którzy będą razem wypracowywać wspólne opinie związkowe.

W debacie poświęconej sytuacji związków zawodowych Waldemar Lutkowski zaznaczył, że związki mają przed sobą przyszłość, ale w obecnych uwarunkowaniach niezbędne są zmiany w ustawie o związkach zawodowych i organizacji pracodawców, w części dotyczącej ich finansowania. Niezbędna jest też zmiana uprawnień związkowych, tak by miały one charakter bardziej decyzji, a nie były jedynie opiniami. Niezbędne jest sprawne współdziałanie organizacji pracodawców i związków zawodowych.

Pracodawca dzisiaj świadomie wyraża zgodę na to, abym ja, w okresie niewykonywania pracy zawodowej, reprezentował członków mojego związku, ale i tych wszystkich innych, których ja, niestety, nazywam pasożytami – oni bowiem do związków zawodowych nie należą, ale wszystkie elementy, które zostaną wynegocjowane czerpią w sposób dosłowny...

WALDEMAR LUTKOWSKI, debata poświęcona sytuacji związków zawodowych, 13 września 2013 r.

Z kolei w debacie obywatelskiej podkreślano, że mówienie przez przedstawicieli rządu o wysokich kosztach referendów jest nadużyciem. Wszystkie zinstytucjonalizowane formy władzy, takie jak: urząd premiera, posłowie i senatorowi, czy nawet partie polityczne, kosztują. O tym jednak nikt nie wspomina. W związku z tym koszty nie mogą być uznawane za rzeczywistą przeszkodę dla wprowadzenia referendów jako realnej formy demokracji bezpośredniej w państwie. Władza nie chce do tego dopuścić z jednego powodu – z jej niechęci do słuchania obywateli.
Po zakończeniu debat manifestanci odsłonili specjalnie przygotowany na tę okazję pomnik Donalda Tuska. Złożyli pod nim wieńce pogrzebowe i zapalili znicz.

Dzień czwarty – 14 września

Grupa około 30 tysięcy związkowców z Forum Związków Zawodowych z całego kraju, w tym bardzo liczna reprezentacja Ogólnokrajowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego, uczestniczyła tzw. marszu gwiaździstym w Warszawie, będącym kulminacją czterodniowych manifestacji trzech reprezentatywnych central związkowych zorganizowanych pod hasłem „Dość lekceważenia społeczeństwa".

(Ciąg dalszy na stronie 10)

Rozmowa z ROMANEM MICHALSKIM, przewodniczącym Ogólnokrajowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego

PRZYJEDZIE CZAS NA REFELEKSJĘ

• Ogólnopolskie Dni Protestu za nami. Tylko w sobotę (14 września) blisko 200 tysięcy osób zaprotestowało na ulicach Warszawy przeciwko polityce rządu Donalda Tuska. Wśród protestujących związkowców z Forum Związków Zawodowych, „Solidarności" i OPZZ byli działacze z Ogólnokrajowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego.

– Z prawdziwą satysfakcją mogę powiedzieć, że byliśmy bardzo liczną, dobrze zorganizowaną i widoczną grupą. Niewątpliwie wyróżnialiśmy się na tle innych. Chciałbym więc serdecznie podziękować wszystkim, którzy w Warszawie poparli tę pierwszą od lat wielką antyrządową akcję. Ludzie z różnych zakątków Polski poświęcili swój wolny czas i przyjechali do stolicy, spędzając po kilkanaście godzin w autobusach, pociągach, tylko po to, by wraz z innymi związkami powiedzieć temu rządowi: NIE. To bardzo piękna i budująca postawa. Okazuje się bowiem, że na co dzień możemy mieć różne zdanie, możemy dyskutować, kłócić się, spierać, ale jak jest zadanie do wykonania, stajemy do niego razem. Tym, co najbardziej wzruszało podczas warszawskiego protestu, była właśnie ta wielka jedność i solidarność. Wspólny cel połączył ludzi o różnych zapatrywaniach politycznych i światopoglądach. Połączył pielęgniarki i policjantów, górników i nauczycieli... Jeden głos, jakim mówiliśmy, dał nam wielką siłę. Tę właśnie siłę pokazaliśmy. Teraz liczymy, że i nasz głos zostanie usłyszany.

• Można powiedzieć, że to związkowcy z OZZZPRC byli pierwszymi, którzy zdecydowanie zaprotestowali przeciwko polityce rządu. Akcję protestacyjną nasze Zrzeszenie rozpoczęło już kilka miesięcy temu...

– Jednym z celów Ogólnokrajowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego, któremu od wielu lat poświęcamy dużo uwagi, jest czas pracy. Jesteśmy centralą branżową, a członkowie naszych organizacji pracują w systemach zmianowych – szkodliwych dla zdrowia, ale też uciążliwych dla funkcjonowania w rodzinach i w społeczeństwie. Każdy, kto choć przez chwilę pracował na zmiany, będzie dokładnie wiedział, o czym mówię. Szkodliwość tę potwierdzają również naukowcy. Dlatego na przestrzeni ostatnich lat nasze Zrzeszenie podjęło bardzo wiele działań, na różnych płaszczyznach, mających na celu „ucywilizowanie" pracy zmianowej. Przypomnę, że m.in. zorganizowaliśmy międzynarodową konferencję naukową, podczas której eksperci z różnych dziedzin udowadniali potrzebę skrócenia czasu pracy w ruchu ciągłym, na nasze zlecenie powstawały publikacje, różnego rodzaju ekspertyzy i opracowania potwierdzające stawianą przez nas tezę. Ponadto nasi działacze bardzo aktywnie pracowali w komisjach i zespołach zajmujących się tą tematyką, zwłaszcza na poziomie legislacji. Wiele wysiłku włożyliśmy m.in. w pokazanie potrzeby wprowadzenia do Kodeksu pracy definicji „dnia wolnego", która to w połączeniu z tzw. „dobą pracowniczą" pozwoliłaby wprowadzić w naszych zakładach rozkłady pracy, zmniejszające jej szkodliwość i przynoszące ulgę wszystkim, przede wszystkim zaś pracownikom zmianowym i ich rodzinom. Po swojej stronie mieliśmy m.in. prawników z Państwowej Inspekcji Pracy. I to już pozwoliło naszym związkowcom podjąć bardzo konkretne działania – wspomnę tu chociażby o Zakładach Azotowych „Puławy", w których dzięki niezwykłej determinacji tamtejszych działaczy, już w 2005 roku rozpoczęło się z bardzo pozytywnym skutkiem wdrażanie wzorcowej pięciobrygadowej organizacji pracy z 33,6-godzinnym tygodniowym czasem pracy. Za ich przykładem poszli kolejni, osiągając lepsze lub gorsze efekty.

I oto teraz, po latach zakrojonych na szeroką skalę działań, kiedy wydawać by się mogło, że konsensus jest możliwy do osiągnięcia, rząd zrywa wszystkie rozmowy, wycofuje się z dotychczasowych uzgodnień (przypomnę, że prace nad zmianą prawa pracy w zakresie czasu pracy prowadzone były od prawie 10 lat, a zintensyfikowane zostały w Trójstronnej Komisji w lipcu ubiegłego roku) i wprowadza swój projekt zmian – wyjątkowo antypracowniczy, daleki od europejskich standardów, czyniący z nas, ludzi pracy, niewolników. Wywołało to ogromne oburzenie. Bo czemu w zaistniałej sytuacji miały służyć długie miesiące rozmów na ten temat? Poczuliśmy się wykorzystani i oszukani. Wówczas władze OZZZPRC podjęły decyzję o rozpoczęciu protestu. Taka właśnie była geneza trwającej trzy miesiące akcji protestacyjnej – najpierw pod

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)

Kancelarią Prezesa Rady Ministrów, potem pod Pałacem Prezydenckim.

• Na czym polegały protesty OZZZPRC?

– Powołaliśmy do życia inicjatywę pod hasłem „Stop bandyckim zmianom w prawie pracy". Powstała strona internetowa „wyzyskani.pl". Tak jak już wspomniałem, protest prowadziliśmy początkowo pod Kancelarią Prezesa Rady Ministrów – codziennie do Warszawy przyjeżdżała ekipa z innego zakładu pracy, rozpościerała wielki baner przed oknami premiera oraz rozdawała na ulicy ulotki informujące społeczeństwo o planowanych zmianach w prawie. Trzeba przyznać, że spotkaliśmy się z bardzo ciepłym przyjęciem ze strony warszawiaków. Następnie, gdy posłowie i senatorowie przyjęli niekorzystne rozwiązania i rządowy projekt trafił do Prezydenta RP, przenieśliśmy akcję pod Pałac Prezydencki na Krakowskim Przedmieściu. Równocześnie naszą inicjatywę propagowaliśmy w Internecie. Naszą stronę internetową i profil facebookowy do dzisiaj odwiedzają tysiące osób. Jestem przekonany, że nasze działania były jednym z bodźców, który pchnął centrale związkowe do zorganizowania jednej wspólnej manifestacji.

• W Warszawie związkowcy z OZZZPRC byli od samego początku bardzo aktywni.

– Tak, byliśmy tam przez cztery dni. Jak przed chwilą wspomniałem, dla nas Ogólnopolskie Dni Protestu były kolejnym etapem walki o cofnięcie niekorzystnych zmian w prawie pracy. W Warszawie byliśmy obecni już od maja, więc teraz było łatwiej o szczególną mobilizację. Oczywiście nie jest tak, że wszystkie organizacje należące do Zrzeszenia aktywnie uczestniczyły w tych wydarzeniach. Niestety, niektórzy działacze wykazują szczególną aktywność jedynie raz w roku podczas walnego zebrania, w realnym działaniu natomiast nie można na nich liczyć, co po raz kolejny pokazali. Jednak mimo tego bilans uważam za dodatni. Zmobilizowaliśmy się, byliśmy bardzo widoczni i aktywni. Ta aktywność dotyczyła także okresu przygotowań do protestów. Pracowaliśmy w Międzyzwiązkowym Krajowym Komitecie Protestacyjno-Strajkowym, mieliśmy wpływ na przygotowanie i przebieg tych czterech dni. Myślę, że koledzy z Forum Związków Zawodowych po raz kolejny przekonali się, że można na nas liczyć.

• Ta aktywność była też widoczna na zewnątrz. Twarze naszych działaczy pojawiały się na scenach od pierwszego dnia protestu.

– Wielu z nas aktywnie uczestniczy w życiu Forum Związków Zawodowych, jesteśmy członkami trójstronnych komisji, zatem i ekspertami w wielu dziedzinach. Te doświadczenia zostały wykorzystane podczas dni protestu. Ja byłem współodpowiedzialny za przeprowadzenie pikiety pod Ministerstwem Skarbu Państwa, Waldek Lutkowski wziął udział w debacie poświęconej sytuacji związków zawodowych, a m.in. Jan Ciężki był jednym z prelegentów podczas wspomnianej pikiety pod ministerstwem. Ponadto Zbyszek Dykowski jako nasz delegat był jedną z osób wręczających petycję przedstawicielom Ministerstwa Skarbu Państwa.

• Znamy przebieg wszystkich dni protestów. Wiem, że byłeś obecny od początku do końca. Co zapisało Ci się w pamięci jako najważniejsze?

– Nie ma jednej takiej rzeczy. Te dni obfitowały w wydarzenia wielkiej rangi. Począwszy od środy 11 września, gdy pikietowaliśmy pod ministerstwami – jak się wówczas okazało, pod każde z wyznaczonych miejsc przybyło średnio 50% więcej osób niż przewidywaliśmy. Z tego dnia zapamiętam też ogromną arogancję władzy – to, że nikt do nas nie wyszedł, że zignorowano głos tysięcy ludzi. Bardzo utkwiła mi też atmosfera miasteczka związkowego. Nie było żadnych wydarzeń kładących się cieniem na naszym proteście. Mało tego, spotkaliśmy się z wielką życzliwością mieszkańców. Była np. taka sytuacja, gdy przygotowywaliśmy się powoli do snu, a do naszego namiotu jeden z warszawiaków przyniósł garnek z kurczakami i ziemniakami. Powiedział, że nagotował nam, bo nie wiedział, czy mamy co jeść, a na pewno musimy być głodni, skoro tyle czasu jesteśmy pod sejmem... To robiło wrażenie. Bardzo dużym przeżyciem był 14 września i marsz na plac Zamkowy. My jako miejsce zbiórki wyznaczony mieliśmy parking pod Stadionem Narodowym. Te około 3 km do ronda de Gaulle'a szliśmy sami. Gdy czoło pochodu doszło do ronda, to widzieliśmy, że kolumna kończy się za mostem Poniatowskiego. Czułem dumę, że jest nas tak wielu oraz że w tej całej kolumnie doskonale widoczne i wyróżniające się są emblematy OZZZPRC. Podobał mi się happening z odsłonięciem pomnika Donalda Tuska. Jako ciekawostkę powiem, że byliśmy jedyną grupą przygotowaną na to wydarzenie pod względem gadżetowym. Ekipa z Dalkii Łódź przywiozła bowiem znicz, który wspólnie zapaliliśmy premierowi. Bardzo wiele wyniosłem z debat, które miały miejsce w czwartek i piątek. To był naprawdę dobry czas.

• Czy ten protest coś przyniesie?

– Trudno powiedzieć. Wiemy jednak już na pewno, że determinacja Polaków jest ogromna. Nie zgadzają się oni na pogarszające się warunki życia, rosnące bezrobocie, coraz kosztowniejsze pomysły rządu, jego błędy, za które zapłacić muszą i tak już biedni obywatele. Zwróćmy uwagę, że w obronie najbiedniejszych wystąpili dziś w większości ci, którzy mają pracę. Wyzwolone zostały ogromne pokłady solidarności społecznej. Myślę, że siła, jaką pokazaliśmy w Warszawie, nie zostanie zaprzepaszczona. Dziś rządzący nic sobie z tego nie robią i demonstrują wyjątkową arogancję, mimo to liczę, że wcześniej czy później przyjdzie refleksja. Oby nie przyszła za późno.

• Dziękujemy za rozmowę.

MAGDALENA ZARYCHTA
WOJCIECH A. POKORA

OCHRONA PRZEDEMERYTALNA. OCHRONA ZWĄZKOWA

dr KATARZYNA KOKOCIŃSKA

KANCELARIA RADCÓW PRAWNYCH JURAŁOWICZ, HERMANN I WSPÓLNICY SPÓŁKA KOMANDYTOWA

W związku z pytaniem jednej z organizacji związkowych dotyczącym zakresu ochrony przedemerytalnej i ochrony z tytułu pełnienia funkcji w zarządzie związku zawodowego w związku z planowaną przez pracodawcę reorganizacją miejsc pracy (ich likwidacją), poniżej wskazano na następujące:

1. Ochrona przedemerytalna – wiek przedemerytalny

Zgodnie z art. 39 Kodeksu pracy pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż 4 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego, jeżeli okres zatrudnienia umożliwia mu uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku.

Wskazuję jednocześnie, że na tle brzmienia art. 39 Kodeksu pracy może pojawić się wątpliwość co do jego zakresu podmiotowego. O ile bowiem oczywiste jest, że przedmiotowej ochronie podlega pracownik osiągający powszechny wiek emerytalny, tj. kobiety w wieku 56-60 lat oraz mężczyźni w wieku 61-65 lat (obecnie sukcesywnie wydłużany), o tyle problematyczna może być sytuacja pracowników przechodzących na emeryturę w tzw. w wieku obniżonym (czyli na starych zasadach zgodnie z art. 184 ust. 1 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, jednolity tekst: Dz.U. 2009 Nr 153, poz. 1227 ze zm.) oraz – na podstawie ustawy z 19 grudnia 2008 r. emeryturach pomostowych (Dz.U. 2008 Nr 237, poz. 1656 ze zm.).

Odnosząc się do pierwszej z przytoczonych sytuacji, Sąd Najwyższy w wyroku z 9 marca 2009 r. (I PK 180/08) stwierdził, że ochronie przed wypowiedzeniem umowy o pracę przewidzianej w art. 39 kp. podlega pracownik, któremu brakuje nie więcej niż 4 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego wskazanego w art. 184 ust. 1 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2009 Nr 153, poz. 1227 ze zm.), jeżeli z osiągnięciem tego wieku nabędzie prawo do emerytury z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze na podstawie tego przepisu. Zgodnie z art. 184 ust. 1 ustawy o emeryturach i rentach ubezpieczonym urodzonym po 31 grudnia 1948 r. przysługuje emerytura po osiągnięciu wieku przewidzianego w art. 32, 33, 39 i 40, jeżeli w dniu wejścia w życie ustawy osiągnęli:

1. okres zatrudnienia w szczególnych warunkach lub szczególnym charakterze wymaganym w przepisach dotychczasowych do nabycia prawa do emerytury w wieku niższym niż 60 lat – dla kobiet i 65 lat – dla mężczyzn oraz
2. okres składkowy i nieskładkowy, o którym mowa w art. 27 (wynoszący co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn).

Emerytura przysługuje ponadto pod warunkiem nieprzystąpienia do otwartego funduszu emerytalnego oraz rozwiązania stosunku pracy – w przypadku ubezpieczonego będącego pracownikiem (ust. 2). Ponieważ przepisy te również dotyczą pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze i odwołują się do przepisów określających wiek emerytalny tej kategorii ubezpieczonych – pracownik, któremu brakuje nie więcej niż 4 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego wskazanego w tym przepisie i któremu okres zatrudnienia umożliwia uzyskanie emerytury na podstawie tego przepisu, podlega ochronie przewidzianej w art. 39 kp. Oznacza to, że niższy od powszechnego wiek emerytalny pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze jest dla nich normalnym ustawowym wiekiem emerytalnym, a to z kolei sprawia, że tacy pracownicy w okresie 4 lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego właściwego dla tych kategorii zatrudnienia korzystają ze szczególnej ochrony prawnej przewidzianej w art. 39 kp. Innymi słowy, określony w tym przepisie zakaz wypowiedzenia umowy o pracę obejmuje również pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, którym brakuje nie więcej niż 4 lata do osiągnięcia ustawowo obniżonego wieku emerytalnego dla tych kategorii zatrudnionych, jeżeli dalszy okres zatrudnienia umożliwia im uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego niższego ustawowego wieku emerytalnego (z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego).

Sąd Najwyższy w wyżej przywołanym orzeczeniu wskazał, na co zresztą zwraca uwagę również literatura przedmiotu, że skoro wcześniejszy wiek emerytalny jest dla takich pracowników „normalnym" ustawowym wiekiem emerytalnym, to korzystają oni z ochrony przewidzianej w art. 39 kp. tylko jeden raz i tylko wówczas, gdy dalszy okres zatrudnienia w okresie czterech lat do osiągnięcia obniżonego wieku emerytalnego umożliwia im uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku.

Ochrona przed wypowiedzeniem umowy o pracę określona w art. 39 kp. ma charakter zindywidualizowany i jednorazowy.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 6)

Oznacza to, że danego pracownika ochrona ta może dotyczyć tylko raz. Nie jest dopuszczalne wydłużanie okresu ochronnego poza wymiar przewidziany w art. 39 kp., jak również ponowne korzystanie z tej ochrony. Pracownik podlegający ochronie w rozumieniu art. 39 kp. w związku z nabyciem prawa do emerytury z tytułu pracy w warunkach szczególnych z osiągnięciem przewidzianego krótszego niż powszechny wieku, podlega tej ochronie tylko w związku z możliwością przejścia na emeryturę np. w wieku 60 lat w przypadku mężczyzn. Oznacza to, że pracownik ten z chwilą osiągnięcia 60 lat, jeżeli nadal będzie zatrudniony, nie podlega już ochronie z art. 39 kp. (T. Nycz, Ochrona przedemerytalna – wybrane zagadnienia. Teza 2, artykuł St.Pr.PiPSp 2008/1/363).

Jeśli natomiast chodzi o emeryturę pomostową, to powołując się tutaj na stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z 6 grudnia 2012 r. (I PK 145/12), pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę również pracownikowi, któremu do emerytury pomostowej brakuje nie więcej niż 4 lata. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku stwierdził bowiem, że uprawnienie do emerytury pomostowej powstaje z mocy samego prawa z dniem spełnienia warunków wymaganych do jej nabycia, w tym osiągnięcia wieku niższego od powszechnego wieku emerytalnego. Uzasadnia to uznanie wieku uprawniającego do emerytury pomostowej za wiek, z osiągnięciem którego pracownik nabywa uprawnienia emerytalne, a to pozwala na uznanie wieku emerytalnego w rozumieniu art. 39 kp. (z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego).

W świetle zatem wyżej przytoczonych orzeczeń Sądu Najwyższego, pracodawca co do zasady nie powinien zatem kwestionować zakresu podmiotowego ochrony przedemerytalnej.

2. Ochrona przedemerytalna – wypowiedzenie zmieniające

Art. 39 Kodeks pracy zawiera wyraźny zakaz rozwiązywania z pracownikami w okresie tzw. ochrony przedemerytalnej umowy o pracę za wypowiedzeniem. Zakaz ten jednak ulega – w określonych sytuacjach – pewnemu „złagodzeniu" poprzez możliwość złożenia takiemu pracownikowi oświadczenia o wypowiedzeniu warunków pracy lub płacy. I tak:

1. zgodnie z art. 43 Kodeksu pracy, pracodawca może wypowiedzieć warunki pracy lub płacy pracownikowi, o którym mowa w art. 39, jeżeli wypowiedzenie stało się konieczne ze względu na:
   - prowadzenie nowych zasad wynagradzania dotyczących ogółu pracowników zatrudnionych u danego pracodawcy lub tej ich grupy, do której pracownik należy,
   - stwierdzoną orzeczeniem lekarskim utratę zdolności do wykonywania dotychczasowej pracy albo niezawinioną przez pracownika utratę uprawnień koniecznych do jej wykonywania (te jednak okoliczności nie stanowiły przedmiotu analizy),
2. zgodnie z art. 5 ust. 5 pkt 1 ustawy z 13 marca 2003 roku o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (Dz.U. 2003 Nr 90, poz. 844 ze zm.), przy wypowiadaniu pracownikom stosunków pracy w ramach grupowego zwolnienia, w okresie objęcia szczególną ochroną przed wypowiedzeniem lub rozwiązaniem stosunku pracy pracodawca może jedynie wypowiedzieć dotychczasowe warunki pracy i płacy pracownikowi objętemu ochroną przedemerytalną z art. 39 kp.,
3. zgodnie z art. 10 ust. 1 w związku z art. 5 ust. 5 pkt 1ustawy z 13 marca 2003 roku o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (Dz.U. 2003 Nr 90, poz. 844 ze zm.), w razie konieczności rozwiązania przez pracodawcę zatrudniającego co najmniej 20 pracowników stosunku pracy z przyczyn niedotyczących pracowników, jeżeli przyczyny te stanowią wyłączny powód uzasadniający wypowiedzenie stosunku pracy lub jego rozwiązanie na mocy porozumienia stron, a zwolnienia w okresie nieprzekraczającym 30 dni obejmują mniejszą liczbę pracowników niż określona dla tzw. zwolnień grupowych, pracownikowi, o którym mowa w art. 39 kodeksu pracy – w okresie objęcia go szczególną ochroną przed wypowiedzeniem stosunku pracy – pracodawca może jedynie wypowiedzieć dotychczasowe warunki pracy i płacy (tzw. zwolnienie indywidualne z przyczyn dotyczących pracodawcy).

W sytuacji zatem, w której pracodawca będzie dokonywał zmian organizacyjnych polegających na likwidacji miejsc pracy, zastosowanie będzie miała ustawa o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników. W takim przypadku pracownikom podlegającym ochronie przedemerytalnej pracodawca nie będzie mógł złożyć oświadczenia o wypowiedzeniu umowy o pracę (tzw. wypowiedzenia definitywnego), natomiast będzie mógł wręczyć wypowiedzenie zmieniające warunki pracy lub płacy w trybie zwolnień grupowych (pkt 2 powyżej) lub indywidualnych (pkt 3 powyżej). W przypadku zmiany warunków płacy pracownikowi przysługiwać będzie dodatek wyrównawczy.

3. Ochrona związkowa

Zgodnie z art. 32 ust. 1 pkt 2 ustawy o związkach zawodowych, pracodawca bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej nie może zmienić jednostronnie warunków pracy lub płacy na niekorzyść pracownika – członka zarządu związku wskazanego uchwałą, z wyjątkiem gdy dopuszczają to odrębne przepisy. Ograniczeniem ochrony takiego działacza zarządu związku zawodowego są przepisy ustawy z 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (Dz.U. 2003 Nr 90, poz. 844 ze zm.), które należy traktować jako przepisy odrębne, na które powołuje się ustawa o związkach

(Ciąg dalszy na stronie 9)

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA

Forum Pokrzywdzonych przez Państwo od 1 października 2009 r. zajmuje się realną pomocą wszystkim osobom pokrzywdzonym przez państwo, bez względu na ich status społeczny i majątkowy. Pomoc ta świadczona jest nieodpłatnie. W skrajnych przypadkach udzielamy również nieodpłatnego zastępstwa procesowego.

W związku z prowadzoną przez nas działalnością lobbingową proponujemy Państwu zgłaszanie do nas problemów legislacyjnych, wyłaniających się w toku działalności związkowej. Ze swojej strony będziemy te problemy analizować i jeśli okażą się one możliwe do rozwiązania na poziomie legislacyjnym, to złożymy odpowiednie wnioski do właściwych ministrów, komisji sejmowych czy parlamentarzystów oraz będziemy te wnioski popierać. To samo dotyczy wniosków związanych z problemami prawnymi życia prywatnego.

Naszym celem jest przybliżenie prawa obywatelom tak, żeby nie bali się walczyć o swoje uprawnienia i aby czuli się pewnie w kontaktach z aparatem państwowym.

WYJŚCIA PRYWATNE

Problem wyjść prywatnych od dłuższego czasu nie znajdował rozwiązania w przepisach prawa pracy. Wyjściem prywatnym określano przeważnie wyjście na załatwienie w godzinach pracy spraw prywatnych (np. wizyta w urzędzie, u lekarza, wywiadówka w szkole).

Pracodawcy zazwyczaj niechętnie zgadzali się na takie wyjścia, ponieważ kodeks pracy wprost nie wprowadzał ani zasad ich odpracowania, ani czasu pracy, który pozwalałby na takie rozwiązanie. Wobec tego w rozumieniu przepisów prawa mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której czas poświęcony na załatwienie spraw prywatnych zaliczany był do czasu pracy, a jego odpracowywanie traktowano jako nadgodziny. W konsekwencji w wielu zakładach pracy dochodziło do zjawiska patologicznego (w rozumieniu obowiązujących wówczas przepisów kodeksu pracy), polegającego na prowadzeniu albo zeszytu wyjść prywatnych albo dwóch ewidencji czasu pracy – jedna oficjalna, a druga zwierająca prawdziwe godziny pojawienia się i wyjścia z zakładu.

Oczywiście w tym czasie funkcjonowały też zakłady pracy, w których to zjawisko nie było aż takim problemem, ponieważ pracodawca prowadził ewidencję elektroniczną, a w regulaminie pracy wpisywano, że czas pracy wylicza komputer, więc decydujący był moment odbicia karty. Takich zakładów jednak nie było wiele, dlatego problem, o którym piszę powyżej występował powszechnie.

Od 22 sierpnia 2013 roku do kodeksu pracy wprowadzono regulację dotyczącą odpracowywania godzin. Przepis jest dość krótki, ale wydaje się, że w sposób precyzyjny określa zasady odpracowywania nadgodzin. Nowy przepis art. 151 § 21 mówi, że nie stanowi pracy w godzinach nadliczbowych czas odpracowania zwolnienia od pracy, udzielonego pracownikowi, na jego pisemny wniosek, w celu załatwienia spraw osobistych. Odpracowanie zwolnienia od pracy nie może naruszać prawa pracownika do odpoczynku.

Z treści przepisu wynika, że wprowadza on tryb udzielania zwolnienia od pracy w celu załatwienia przez pracownika spraw osobistych.

Zwolnienia udziela pracodawca, ale dopiero na pisemny wniosek pracownika. Chociaż przepis dokładnie tego nie określa, wydaje się, że w takim wniosku powinna znaleźć się data (oznaczenie dnia, w którym to zwolnienie ma nastąpić) oraz godziny, w których pracownik ma zostać zwolniony. Wydaje się, że we wniosku może się znaleźć także propozycja daty odpracowania tych godzin. Oczywiście w większości przypadków, pracownik po powrocie do pracy dłużej zostanie po to, aby odpracować czas zwolnienia. Jednak w praktyce mogą także zdarzać się sytuacje, w których pracownik po wyjściu, do pracy już nie wróci. W takiej sytuacji we wniosku można by wskazać, kiedy to odpracowanie nastąpi. Oczywiście data opracowania musi zostać zaakceptowana przez pracodawcę.

Pracodawca, aby udzielić zwolnienia, uwzględnia wniosek, a to oznacza, że musi on wyrazić zgodę na zwolnienie od pracy pracownika. Jest to zgodne z treścią przepisu, w którym zapisano, że pracodawca udziela zwolnienia od pracy. Odpracowanie czasu zwolnienia nie będzie stanowiło pracy w godzinach nadliczbowych, przy czym dotyczy to jedynie tych sytuacji, w których udzielono zwolnienia na podstawie pisemnego wniosku pracownika.

Wymóg złożenia przez pracownika pisemnego wniosku stanowi zabezpieczenie zarówno dla pracodawcy, jak i pracownika. Pracodawca bowiem będzie miał podkładkę potwierdzającą, że udzielił czasu wolnego na załatwienie sprawy prywatnych i nie będzie obawiał się, że odpracowywanie zostanie potraktowane jako nadgodziny. Pracownik z kolei opracuje tylko tyle czasu, na ile zostanie mu udzielone na zwolnienie, a jego wyjście w godzinach pracy poza zakład pracy będzie odpowiednio udokumentowane.

Czas odpracowania nie może naruszać prawa pracownika do odpoczynku zarówno dobowego, jak i tygodniowego. Dlatego może się okazać, że z powodu tego zapisu nie będzie możliwe odpracowanie w danym dniu (np. gdy od następnego dnia pracownik rozpoczyna pracę w innych godzinach).

Nasze Forum cały czas prowadzi w związkach zawodowych szkolenia z zakresu prawa pracy. Oczywiście ostatnio szkolenia

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

dotyczą przede wszystkim nowych zmian w Kodeksie pracy. Bardzo często podczas szkoleń pada pytanie, co się stanie z zeszytami wyjść prywatnych.

Oczywiście trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Z jednej strony częściowo utracą rację bytu. Po prostu ze względu na to, że czas na załatwienie sprawy prywatnej musi zostać udzielony dopiero na pisemny wniosek, a Kodeks pracy w zasadzie wprowadził dość czytelne reguły odpracowywania tego czasu, nie będzie sensu prowadzenia tej podwójnej ewidencji. Z drugiej jednak strony, być może zeszyty zostaną utrzymane na przykład po to, aby rejestrować krótkie wyjścia – kilkunastominutowe, np. do sklepu po drożdżówkę, do apteki, czy do kiosku. Chociaż prowadzenie takiej podwójnej ewidencji nie znajduje podstaw w kodeksie, to praktyka pokazuje, że ze względu na skostniałe przepisy w wielu zakładach pracy nie dało się tego uniknąć.

Należy jednak pamiętać, że na gruncie nowych przepisów, prawidłowe jest tylko zwolnienie udzielone na omówionych powyżej zasadach.

Forum Pokrzywdzonych przez Państwo
ul. Częstochowska 23/7, 44-100 Gliwice
tel. (+48) 781 729 460
www.forumpokrzywdzonych.pl

CZEKAMY NA INFORMACJE

Zachęcamy wszystkie organizacje członkowskie OZZZPRC do przekazywania na bieżąco wiadomości oraz dokumentów, które powinny zostać opublikowane w miesięczniku ZMIANY oraz na stronie internetowej Zrzeszenia.

Bez Waszej współpracy nasze informatory nigdy nie będą spełniać swojej roli. Wszelkie informacje można przesyłać do redakcji ZMIAN lub bezpośrednio do administratora naszej strony na adres: info@ozzzprc.pl. Gorąco zachęcamy również do dyskusji na forum internetowym - ciekawe wypowiedzi i opinie będziemy przedrukowywać w ZMIANACH.

(Ciąg dalszy ze strony 7)

zawodowych w art. 32, a które pozwalają na dokonanie wypowiedzenia zmieniającego bez zgody zarządu związku członkowi chronionemu.

Zgodnie z art. 5 ust. 5 pkt 3 ustawy z 13 marca 2003 roku o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (Dz.U. 2003 Nr 90, poz. 844 ze zm.), przy wypowiadaniu pracownikom stosunków pracy w ramach grupowego zwolnienia, w okresie objęcia szczególną ochroną przed wypowiedzeniem lub rozwiązaniem stosunku pracy pracodawca może jedynie wypowiedzieć dotychczasowe warunki pracy i płacy pracownikowi będącemu członkiem zarządu zakładowej organizacji związkowej. Takie wypowiedzenie zmieniające jest również możliwe w przypadku zwolnień indywidualnych na podstawie art. 10 ust. 1 ww. ustawy.

W przypadku zatem pracownika chronionego na tej podstawie, że jest on członkiem zarządu zakładowej organizacji związkowej, zastosowanie w takiej sytuacji będą miały zasady jak dla wypowiedzenia zmieniającego przy ochronie przedemerytalnej opisane w pkt 2 powyżej (czyli w ramach tzw. zwolnień grupowych lub indywidualnych).

4. Dodatek wyrównawczy

Ustawa o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników przewiduje się, że jeśli wypowiedzenie zmieniające dokonywane jest między innymi wobec pracownika w wieku przedemerytalnym lub który jest członkiem zarządu zakładowej organizacji związkowej, przysługuje mu dodatek wyrównawczy, o ile wypowiedzenie warunków pracy i płacy powoduje obniżenie wynagrodzenia.

dr Katarzyna Kokocińska
radca prawny

ZMIANY

Pismo Ogólnokrajowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego

Rada Programowa:
Roman Michalski, Andrzej Nalepa, Jerzy Gaworek, Marek Goldsztejn, Kazimierz Żertka, Zbigniew Stępień

Redaktor naczelna:
Magdalena Zarychta
tel. 0-500 234-664
e-mail: magdazarychta@wp.pl

Gazeta bezpłatna
Nakład: 5000 egz.
ISSN 1641-7208

Biuro Główne OZZZPRC
ul. Szczecińska 21, 74-100 Gryfino
tel./faks (091) 416 20 52
e-mail: biuro.glowne@ozzzprc.pl
www.ozzzprc.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania poprawek stylistycznych oraz niewielkich skrótów, nie zmieniających w zasadniczy sposób treści artykułu bez konsultacji z autorem.

Ponadto redakcja zastrzega sobie prawo do publikacji materiałów zamówionych i przekazanych bez honorarium za prawa w związku z ich opublikowaniem w miesięczniku ZMIANY oraz na stronie internetowej OZZZPRC.

Podziękowania przewodniczącego Forum Związków Zawodowych Tadeusza Chwałki przekazane na ręce przewodniczącego OZZZPRC Romana Michalskiego

Na ręce Kolegi Przewodniczącego niniejszym pragnę złożyć serdeczne podziękowania za solidarne, liczne i aktywne uczestnictwo przedstawicieli Ogólnokrajowego Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego w Ogólnopolskich Dniach Protestu, jakie miały miejsce w dniach 11-14 września 2013 r. w Warszawie.

W tych dniach stanowczo zaprotestowaliśmy przeciwko prowadzonej przez rząd – zmierzającej do degradacji standardów społecznych – polityce. Wspólnie domagając się przestrzegania podstawowych zasad demokracji opartych na dialogu społecznym, pokazaliśmy, że nie jest Nam obojętny los ludzi pracy. Wyrażam przekonanie, że Nasz aktywny udział w wyrażaniu społecznego niezadowolenia podczas tych dni przyczyni się do zwiększenia udziału central związkowych w podejmowaniu przez rząd wszelkich decyzji, których adresatami będą ludzie pracy.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim koleżankom i kolegom z Ogólnokrajowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego za tak liczny udział w Ogólnopolskich Dniach Protestu.

(Ciąg dalszy ze strony 3)

OGÓLNOPOLSKIE DNI PROTESTU W WARSZAWIE

Kolumna FZZ wyruszyła ok. godziny 12.00 spod Stadionu Narodowego, skąd przeszła do Ronda de Gaulle'a. Tam uczestników powitał przewodniczący Tadeusz Chwałka, mówiąc: *Serce rośnie, gdy widzi się tak liczną grupę przedstawicieli naszej organizacji, zjednoczoną w walce o wspólne cele: o prawdziwy dialog rządu ze związkami, o prawo do godnej pracy za słuszne wynagrodzenie, o zaprzestanie oszukiwania społeczeństwa przez rządzących*.

Manifestację Forum otwierał wielki, czerwony transparent z nazwą organizacji i logo, niesiony przez członków prezydium. Były maszty, flagi i symbole poszczególnych organizacji członkowskich. Licznie wzięli dział w manifestacji: kolejarze, pielęgniarki, oświata, inżynierowie i technicy, KADRA, ruch ciągły, pracownicy policji i wojska, służby mundurowe, Solidarność 80, marynarze oraz inne organizacje zrzeszone w FZZ z całej Polski. Byli też przedstawiciele grupy młodych Forum.

Pochód, liczący łącznie z NSZZ „Solidarność" i OPZZ, ponad 100 tys. osób, przemaszerował Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem pod Pałac Prezydencki. Tam trąbkami, hasłami głoszonymi przez megafon i bębnami uczestnicy manifestacji wyrazili swoje niezadowolenie z polityki prowadzonej przez Prezydenta RP, sprowadzającej się de facto do zatwierdzania antyspołecznych ustaw przygotowanych przez rząd i przegłosowanych przez koalicyjną większość w sejmie i senacie. Przedstawiciele związków przekazali prezydentowi wspólne stanowisko, dołączając do niego listy przekazane poszczególnym ministrom 11 wrzenia 2013 r.

Następnie marsz ruszył do Placu Zamkowego, gdzie pod kolumną króla Zygmunta III Wazy „trzej tenorzy", jak określono przewodniczących central związkowych, przemówili do zebranych.

Przewodniczący FZZ powiedział, że związki mają już dość rządu Donalda Tuska, który mami je opowieściami o „zielonej wyspie", podczas gdy żyjący i pracujący na niej ludzie nie mają za co założyć i potem utrzymać rodzin, młodzi muszą wyjeżdżać za chlebem za granicę, a wszelkie propozycje zmian tej nieludzkiej polityki, zgłaszane przez związki zawodowe, są pomijane, lekceważone, a nawet wyśmiewane. Na pytania zadawane zgromadzonym przez T. Chwałkę, czy wierzą jeszcze temu rządowi, czy wierzą ministrowi Rostowskiemu, który zagarnia pieniądze przeznaczone na walkę z bezrobociem, jednogłośnie odpowiadano negatywnie.

Jeżeli rząd nie zacznie z nami rozmawiać jak z równorzędnym partnerem, jeśli dalej będzie promował śmieciowe zatrudnienie, elastyczny czas pracy prowadzący do niewolniczej pracy dla zysku przedsiębiorców, zatrudnienie aż do śmierci, głodowe pensje i emerytury, to powrót do stołu rozmów nie będzie możliwy, a protest związkowy będzie jeszcze silniejszy. Już mamy dość lekceważenia. Rząd musi przypomnieć sobie staropolskie hasło „Nic o nas bez nas". Dziś jednym głosem wypowiadają je tysiące związkowców – mówił przewodniczący Chwałka.

Po wszystkich wystąpieniach, ok. godziny 16.15, manifestacja została rozwiązana. Podkreślono jej doskonałą organizację, porządek, pokojowy charakter, a przede wszystkim masowy udział zjednoczonych pod wspólnymi hasłami związkowców ze wszystkich trzech central.

MAGDALENA ZARYCHTA

(Źródło: www.fzz.org.pl)

OGÓLNOPOLSKIE DNI PROTESTU

Warszawa, 11-14 września 2013 r.

Byliśmy tam...

Foto: Wojciech A. Pokora